Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 60. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok IV. | Nowe Miasto Lubawskie, czwartek, 7 października 1937 r. | Nr. 117

Obcy kapitał rujnuje gospodarkę narodową

Niejednokrotnie mówi się, że tak duży procent kapitału zagranicznego, operującego w Polsce, stanowi pompę ssącą w naszej gospodarce narodowej. Wyciąga cały zysk przedsiębiorstw prywatnych i wywozi go za granicę, zubożając kraj i nie rozbudowując istniejących warsztatów produkcyjnych.

Wedle danych Małego Rocznika Statystycznego na r. 1937 na 1118 najpoważniejszych spółek z kapitałem 3.880 miln. zł mieliśmy 446 spółek z 2.557 miln. zł kapitałów obcych, czyli 44,2 proc. ogółu spółek i 67 proc. ogółu kapitałów.

Sama obsługa długów zagranicznych Polski w roku budżetowym 1935/36 wyniosła 219 mln. zł., z czego spłata samych procentów osiągnęła aż 142 miln. zł.

I jeszcze jedna cyfra. Według obliczeń Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych w r. 1929 caloroczny proces akumulacji kapitałów dał w efekcie prywatną kapitalizację w w wysokości ledwie 700 milionów, z czego kapitalizacja zagranicznych finansistów osiągnęła aż 400 milionów!

W czasie kryzysu poza t. zw. normalnym torem odpływu kapitałów wypracowanych w Polsce i przez Polskę, poznaliśmy inne groźniejsze jeszcze niebezpieczeństwo dla gospodarki polskiej idące od strony kapitału zagranicznego. Stworzył to niebezpieczeństwo ogromny wzrost procesów kartelizacyjnych w skali międzynarodowej. Istniejące w Polsce spółki powiązane zostają porozumieniami ze spółkami zagranicznymi, oczywiście nie mającymi nic wspólnego z interesami naszego kraju, a często tym interesom wrogimi.

Oto mamy przed sobą żywy tego przykład. Pod Olkuszem istniały trzy duże kopalnie galmanu i ołowiu, będące własnością towarzystw górniczych, w których dominującą rolę odgrywają kapitały obce, przeważnie francuskie i belgijskie. Towarzystwa te pozostają w porozumieniu z zagranicznymi swymi odpowiednikami.

W r. 1931 postanowiono kopalnie te zatopić, gdyż cena cynku i ołowiu spadła poniżej kosztu produkcji w tych kopalniach. Produkcję skoncentrowano na innych kopalniach, aby obniżyć koszt produkcji kartelu. Tylko, że te inne kopalnie akurat leżą poza granicami Polski. Skutek: 1000 z górą rodzin górników w Polsce zostało bez pracy, polska produkcja cynku i ołowiu spadła do połowy — i to z importowanej rudy. Posiadając stosunkowo bogate złoża rudy u siebie. Polska spadła z trzeciego na piąte miejsce w produkcji cynku i została zmuszona na własne potrzeby produkcji sprowadzić rudy z zagranicy.

Ale to nie wszystko.

Podobno wedle obliczeń Towarzystw górniczych wydobywanie rud pod Olkuszem opłaca się przy 20 funtów szt. za tonę cynku i 26 funt. szt. za tonę ołowiu. W r. 1937 ceny cynku podniosły się do 30 funt. szt. za tonę, a ołowiu do 35. Jednakże Towarzystwa nie objawiły najmniejszej chęci podjęcia prac nad uruchomieniem wydobycia rud. Co więcej — przeciwdziałają wszelkiej inicjatywie miejscowych czynników obywatelskich, które czynią starania o uruchomienie kopalń.

Na uwagę zasługuje tu inicjatywa górników, którzy chcą własnymi siłami — przez założenie spółdzielni pracy — odwodnić kopalnie i na własne ryzyko je eksploatować. Ofiarują oni dwa dni pracy w tygodniu jako kapitał zakładowy i obrotowy spółdzielni (około to około ½ miliona zł w ciągu roku). Zwracają się też do władz o wywarcie nacisku na nominalnych właścicieli kopalń, by się na tej inicjatywę zgodzili.

Oto jak oczywiście zarysowuje się konflikt między interesami zagranicznych towarzystw, a interesami tysiąca rodzin bezrobotnych górników, oraz Państwa i społeczeństwa, jako konsumenta cynku i ołowiu.

Minister oświaty przestrzega nauczycieli

przed akcją czynników wywrotowych.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał następujące zarządzenie:

Jako protest przeciw czasowemu zawieszeniu Związku Nauczycielstwa Polskiego, rozpoczęły pewne wywrotowe czynniki, często niczym nie związane z nauczycielstwem, akcję, mającą na celu zakłócenie normalnej pracy szkoły.

Przypominam wszystkim nauczycielom, że piastowanie urzędu publicznego nakłada na nich szczególne obowiązki wobec państwa i społeczeństwa, które przyjęli na siebie, składając przysięgę służbową.

Ostrzegam równocześnie, że nauczyciel, który nie umie dostosować się do zarządzeń swych władz, traci moralną podstawę wykonywania swego zawodu, gdyż nie będzie mógł żądać od swych wychowanków takiego podporządkowania się własnym zarządzeniom.

Polecam władzom szkolnym wyciągnąć w stosunku do winnych naruszenia obowiązków służbowych z związku z wymienioną akcją jak najdalej idące konsekwencje.

Minister wyznań religijnych i oświec. publicz. w zastępstwie: (—) Błeszyński

Warszawa, dnia 3 października 1937 r.

8.500 Żydów na wyższych uczelniach.

Na wyższych uczelniach w Polsce studiuje obecnie 8.500 Żydów tj. 17 proc. ogółu studentów.

Najwięcej Żydów jest na prawie i humanistyce.

Rolnictwo studiuje 7 proc. Żydów, technikę przeszło 10 proc.

Natomiast na Akademii Górniczej nie ma ani jednego studenta Żyda.

Wycieczka przedstawicieli 29 miast pomorskich na Kresach Wschodnich.

Na Pomorze powróciła wycieczka przedstawicieli 29 miast pomorskich, którzy zwiedzili Kresy Wschodnie, a w szczególności miasta: Równe, Baranowicze, Nowogródek, Wilno i Grodno.

Kierownik wycieczki i prezes Koła Miast Pomorskich, prezydent Grudziądza Włodek, w rozmowie z przedstawicielem P. A. T. oświadczył, że wycieczka ta spełniła swoje zadanie, a działacze samorządowi pomorscy stwierdzili z radością duży postęp prac samorządowych w miastach kresowych oraz kolosalny wysiłek, z jakim tamtejsze samorządy miejskie mimo trudnych warunków pracują w kierunku podniesienia miast.

Przedstawiciele miast pomorskich interesowali się specjalnie kwestią możliwości osiedlenia się na Kresach Wschodnich rzemieślników i kupców z miast, przy czym stwierdzono, że możliwości takie istnieją oraz że rzemieślnicy i kupcy pomorscy cieszyliby się tam specjalną życzliwością miejscowego społeczeństwa.

W czasie swego objazdu Kresów Wschodnich, wycieczka zwiedziła Targi Wołyńskie oraz złożyła hołd na cmentarzu na Rossie.

Uczestnicy wycieczki powrócili na Pomorze pod wrażeniem bardzo dodatnim, z przeświadczeniem, że praca samorządowa na Kresach Wschodnich jest w rękach dzielnych i wytrawnych ludzi i daje jak najlepsze rezultaty.

Po dwóch okólnikach.

Prasa z żywym zadowoleniem przyjęła ostatnio wydane dwa okólniki, a to okólnik p. premiera Składkowskiego w sprawie stosunków starostów do organizacyj społecznych i okólnik p. min. spraw wojsk. gen. Kasprzyckiego w sprawie zajmowania stanowisk przez oficerów w administracji państwowej. W myśl tego okólnika oficerowie ci w ciągu miesiąca będą musieli dokonać wyboru między opuszczeniem służby wojskowej, a porzuceniem stanowisk cywilnych i powrotu do służby czynnej.

Na marginesie tych okólników pisze organ Stron. Narodowego „Warsz. Dz. Narodowy":

„Oba te okólniki bezwątpienia zostaną przyjęte z zadowoleniem przez społeczeństwo.

Etatyzacja życia społecznego doprowadziła do tego stanu, że dziś niezliczone organizacje rzekomo społeczne, utrzymujące w swoich biurach z pieniędzy podatkowych niemało darmozjadów, w najlepszym razie stanowić mogą pomocniczy aparat do urządzania galówek i przeróżnych obchodów".

Omawiając zaś okólnik gen. Kasprzyckiego pisze dziennik:

„Wywoływało to powszechne zdumienie, że w czasie, kiedy obrona państwa wymagała tyle ofiarnej pracy i tylu sił fachowych — fachowi wojskowi przechodzili do służby cywilnej i zajmowali się sprawami, na których przeważnie mało się znali. Ponadto w Polsce, gdzie wojsko otoczone jest wyjątkową miłością społeczeństwa, powaga zaś munduru w opinii jest bardzo duża, łatwość rozstawania się z tym mundurem i przechodzenia do służby cywilnej, przeważnie politycznej, nie budziła miłego oddźwięku.

Dlatego też uregulowanie tej sprawy przez min. Kasprzyckiego jest bardzo na czasie".

Każdy Polak winien przystąpić do Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powsz.! Zapisujmy się wszyscy na członków tego użytecznego Towarzystwa.

Osobliwe pisma dla Mazurów pruskich.

„Gazeta Olsztyńska" zajęła się ostatnio osobliwym pismym, wychodzącem w Prusach na Warmii, pod nazwą "Masurischer Volksfreund". Pismo to nosi w nagłówku hasło: „Deutsch und treu" a mimo to pisane jest po polsku dla ludu mazurskiego, który pragnie skaptować dla propagandy niemieckiej. M. in. znajduje się tam w ostatnim numerze takie zdanie: "Jak długo cierpliwość mazurska przeciwko agitatorom polskim trwać ma!".

„Gazeta Olsztyńska" protestuje przeciw tego rodzaju groźbom, zwróconym pod adresem polskich pracowników społecznych, których pismidło to nazywa „agitatorami polskimi". „Gazeta Olsztyńska" stwierdza, że polscy pracownicy społeczni na Mazowszu są obywatelami niemieckimi, a nazywanie ich „agitatorami polskimi" wywołać może w opinii publicznej niepokój, podszczuwa koła antypolskie przeciw naszym polskim pracownikom społecznym. Nie pierwszy to zresztą raz odzywa się to pismo w ten sposób o Polakach.

Osobliwy jest też język polski tego pisma. Znajdują się tam np. takie nagłówki, jak: „Nowości z dłekości", — „Guwerner festunku angielskiego stał się honorowanym", „Korespondencja ceitunka angielskiego musiał z naszej ojczyzny odjechać". W tekście mnóstwo jest takich przekręceń, słów i końcówek. Np. Hiszpanie „walcują" (zamiast walczą), lub „górsko zapłakał" (zamiast gorzko). W jednym z artykułów tłumaczy pismo to kaleczenie mowy polskiej w rozbrajający sposób, twierdząc, że mowa mazurska nie jest polska, ale raczej niemiecką.

300 tysięcy zamordowanych

20 tysięcy kościołów zniszczonych w Hiszpanii.

Wstrząsający bilans rewolucji w orędziu biskupów hiszpańskich.

RZYM. Prasa włoska zamieszcza dalszy ciąg ogłoszonego niedawno orędzia biskupów hiszpańskich.

Rewolucja hiszpańska jest — jak mówi orędzie — niewymownie okrutna, nieludzka, barbarzyńska, a nadto w swej istocie antyhiszpańska i antychrześcijańska. Przerażająca cyfra ofiar, to najwymowniejszy dowód na to, że zupełnie zniszczenie świątyń i całkowite zgładzenie kapłanów było zgóry postanowione. — Orędzie określa liczbę kościołów całkowicie zniszczonych, względnie spustoszonych na około 20.000.

Liczba zamordowanych kapłanów wynosi tylko z pośród kleru świeckiego w przybliżeniu 6 000 osób. Polowano na nich z psami, ścigano, mordowano bez procesu, tylko dlatego, że byli duchownymi.

Ale również rzeź wśród osób świeckich przybrała rozmiary wręcz niesamowite. — Orędzie wymienia cyfrę ponad 300.000 ofiar, które zamordowano jedynie dla ich przekonań religijno-narodowych. W samym Madrycie stracono w ciągu pierwszych trzech miesięcy trwania rewolucji 22.000 osób. Wielu okrutnie okaleczono, a potem ścięto, innym wyrywano oczy, wycinano języki, rozcinano, palono, zakopywano żywcem, zarąbywano siekierami...

Szał zniszczenia rozpętał się szczególnie w odniesieniu do wszystkiego, co należało do kościoła.

Profanacja grobów i cmentarzy była na porządku dziennym. W sławnym klasztorze w Ripoll zniszczono grobowce, wśród których znajdował się grobowiec sławnego biskupa Morgadesa. W Vich zburzono grobowiec biskupa Torras y Bages, którego czaszką bawiono się w piłkę. Na cmentarzu w Huesca otworzono setki grobów i obrabowano trupy z złotych zębów i pierścieni.

W Tarragonie wysadzono dynamitem rzymski łuk triumfalny, który nietknięty przetrwał dwadzieścia wieków. Orędzie mówi o setkach pokłutych krucyfiksów, o znieważonych „świętych obrazach. Profanacja relikwij była przerażająca: zniszczono albo spalono relikwię św. Narcyza, św. Paschalisa Bailon, bł. Beatryce de Silva, św. Bernarda Calvo i w.in. Dzwony rozbito i przetopiono, słynne obrazy, które od wieków cieszyły się szczególną czcią, zaginęły. W niektórych miejscowościach władze komunistyczne zmusiły obywateli do oddawania wszystkich przedmiotów religijnych, stanowiących ich własność prywatną.

W dalszym ciągu orędzie biskupów wypowiada się o charakterze narodu hiszpańskiego i daje wyraz przekonaniu, że uległ on tylko chwilowemu zamroczeniu i opętaniu.

W rosyjskim mieście — Barcelonie.

W jednym z pism szwajcarskich ukazała się korespondencja, w której autor, powróciwszy niedawno w Barcelony, daje barwny opis panujących tam stosunków i głębokich przemian

Barcelona dzisiejsza jest właściwie miastem rosyjskim. Mimo, że obywatele Z.S.R.R. stanowią tu znikomą mniejszość, duch batjuszki Stalina wycisnął typowe piętno na fizjognomji tego pięknego miasta.

Widok ulicy: na kioskach olbrzymie czerwone napisy w języku rosyjskim i katalońskim. Są to ogłoszenia sowieckiej bibuły, którą zalane jest miasto. Zacząwszy od portretów Stalina i Lenina, które wystawione są na sprzedaż we wszystkich kioskach i sklepach, a skończywszy na prasie i broszurach antyreligijnych.

W wielu wypadkach pozmieniano nazwy ulic, nadając im nazwy czysto rosyjskie. To samo dotyczy zakładów, instytucyj publicznych itd. Tak np. największy przytułek dla dzieci w Barcelonie nosi nazwę „Residencia infantil Clara Zetkin".

Rolnictwo pomorskie nie może doczekać się obiecanej pomocy rządowej.

Przed kilku tygodniami przybyła do Warszawy specjalna delegacja rolnictwa pomorskiego, celem osobistego przedstawienia czynnikom rządowym katastrofalnej sytuacji, w jakiej znaleźli się rolnicy pomorscy na skutek dwuletnich klęsk żywiołowych. Delegacja przyjęta była przez ministra Poniatowskiego oraz wiceministrów Morawskiego, Switalskiego i Bobkowskiego.

Przedstawiciele rządu wyrazili wobec delegacji pełne zrozumienie ciężkiego położenia i wynikających stąd potrzeb rolnictwa pomorskiego, obiecując szybką realizację koniecznej pomocy. Od wizyty warszawskiej minął spory szmat czasu, sytuacja pogorszyła się, a obiecana pomoc jakoś nie nadchodzi. Poza niedostatecznymi kredytami siewnymi, które wyraziły się dla północnych powiatów Pomorza w nasionach zbóż, a dla południowych w gotówce — nie otrzymali rolnicy pomorscy nic, mimo, że obiecano im dużo.

Z drugiej strony, ministerstwo komunikacji wprowadzając zniżki taryfowe na przewóz zbóż, strączkowych, słomy i niektórych pasz, wyłączyło z jej działania 6 powiatów pomorskich, a mianowicie sępoliński, świecki, grudziądzki, chełmiński, toruński i wąbrzeski. Rośnie więc wśród rolnictwa pomorskiego niepokój — co będzie dalej! Z trwogą patrzą oni w przyszłość obawiając się, by pomoc nie przyszła za późno

Silny spadek pogłowia koni i bydła rogatego na Pomorzu.

W ostatnich dniach września Główny Urząd Statystyczny ogłosił wyniki rejestracji zwierząt gospodarskich według stanu z dnia 30. 6. 1937.

Według tych danych globalnie w całej Polsce nastąpił wzrost pogłowia w stosunku do roku 1936 wszystkich zwierząt gospodarskich w poszczególnych jednak województwach cyfry te przedstawiają się różnie. Pogłowie koni spadło jedynie w wojew. pomorskim, gdy we wszystkich innych województwach nastąpił wzrost pogłowia koni. Pogłowie bydła rogatego zmniejszyło się nie znacznie w 3 województwach, natomiast na Pomorzu spadek pogłowia bydła jest najsilniejszy, wynosi bowiem 7,2 procent. Na spadek pogłowia wywarła wpływ niechybnie klęska nieurodzaju z roku 1936, od której rolnictwo silnie ucierpiało, a która wystąpiła jedynie na terenie woj. pomorskiego.

Rzuć grosz na budowę szkoły, a dopomożesz do wzmożenia kultury narodowej i wychowania przyszłych dzielnych obywateli kraju.

Stocznia Gdańska otrzymała zamówienie na na dwa nowe motorowce polskie.

Swego czasu dementowaliśmy przedwczesne wiadomości o udzieleniu Stoczni Gdańskiej zamówienia na dwa nowe transatlantyki polskie dla t. zw. linii bawełnianej. Istotnie bowiem umowa nie była jeszcze wówczas sfinalizowana i sprawa znajdowała się dopiero w stadium pertraktacyj.

Obecnie dowiadujemy się o ostatecznym zawarciu umowy, przy czym, jak przewidywaliśmy, uwzględnione w niej zostały klauzule co do polskiego materiału i zatrudnienia polskich robotników.

Nowe statki polskie będą motorowcami o 6.500 ton nośności każdy. Długość każdego statku będzie wynosiła 121 metrów, szerokość 16 metrów, zanurzenie 7,2 mtr. Popęd dostarczać będą motory Diesla o mocy 6.600 P. S. Termin dostawy statków określony został maksymalnie na 2 lata.

Kupcy i rzemieślnicy ze Śremu emigrują masowo do innych dzielnic Polski.

Podtrzymując hasło ekspansji osiedleńczej rzemieślników i kupców wielkopolskich na tereny południowe i kresowe Polski, obywatele śremscy rozpoczęli planową akcję w tym kierunku.

Ostatnio grupa kupców śremskich udała się samochodem w podróż na południe Polski celem zbadania możliwości osadnictwa dla śremian w miastach południowej części naszego kraju. W szczególności postanowiono zbadać warunki handlowo-przemysłowe oraz możliwość osadnictwa kupców śremskich w Krakowie, Rzeszowie, Przemyślu, Sandomierzu, Opatowie, Łodzi, Kole i Koninie.

Akcja ta jest prowadzona już od dłuższego czasu przez obywateli śremskich. Ze Śremu wyemigrowało już wielu kupców i rzemieślników, którzy osiedlili się i prowadzą z powodzeniem warsztaty handlowe oraz rzemieślnicze w Krośnie, Rzeszowie, Radomiu, Kole i Białej Podlaskiej.

Spis ludności Z. S. R. R. — do kosza.

MOSKWA. Prasa sowiecka podaje, że rezultaty ostatniego spisu ludności Z.S.R.R. nie będą ogłoszone.

Władze sowieckie podają, że spis był „niezupełny".

W każdym razie, cała olbrzymia praca, połączona z dokonaniem spisu poszła na marne.

Rosyjska prasa emigracyjna podaje, że rezultaty spisu wykazały zmniejszenie się liczby ludności w Z.S.R.R. o 9 milionów, w porównaniu do spisu poprzedniego.

Dlatego wyniki spisu nie będą ogłoszone.

12 milionów złotych

wart jest majątek Z. N. P.

W związku z rozwiązaniem zarządu i mianowaniem kuratora w ZNP. jedna z agencyj prasowych podała, jaką wartość posiada majątek tej organizacji.

Jak się okazuje, majątek Zw. Nauczycielstwa Polskiego jest bardzo poważny, bowiem według obliczeń dokonanych na wiosnę oceniany jest na 12 milionów złotych.

Nieruchomości ZNP. w Warszawie mieszczą się na Powiślu przy ul. Juliana Smolikowskiego.

Składają się one z 3-ch bloków o kubaturze 70 tys m. sześć. Blok 6-ciopiętrowy zawiera biura centralnych agend Związku, przylegające doń 2 bloki 3-piętrowe, przeznaczone są na mieszkania personelu.

Drugi blok 4-piętrowy mieści bursę dla dzieci członków ZNP. kształcących się w Warszawie, oraz hotel dla nauczycieli lub wycieczek przybywających do Warszawy. 3-ci blok mieści drukarnie związkowe.

Związek wydaje następujące wydawnictwa główne: „Małe płomyczki", „Płomyczek", „Płomyk", „Młody Zawodowiec", „Scienna gazeta szkolna", „Głos Nauczycielski" oraz 19 innych wydawnictw periodycznych.

Nakład tygodniowy pisemek dla dzieci wynosi według wiosennych obliczeń Związku 400 tysięcy egzemplarzy tygodniowo, zaś wydawnictw dla nauczycieli 320 tys. egzemplarzy miesięcznie.

Związek posiada 2 samochody ciężarowe, oraz 1 samochód specjalny mieszczący urządzenia bezpłatnego teatru objazdowego.

Związek posiadał na wiosnę br. 51.856 członków, 1.800 ognisk terytorialnych, 200 oddziałów powiatowych i 12 okręgów wojewódzkich.

Budżet Związku wynosił ponad 2 miliony zł. rocznie, zaś obroty roczne 10 milionów zł.

Składka członkowska w ZNP wynosiła 2.65 zł. miesięcznie.

Brat księdza arcybiskupa Cieplaka zmarł w Gdyni.

GDYNIA. W Gdyni zmarł robotnik portowy Stanisław Cieplak, brat śp. arcybiskupa Jana Cieplaka, który przebywał dłuższy czas w więzieniach bolszewickich i po przyjeździe do Polski zmarł. Sp. Stanisław Cieplak żył w Gdyni w bardzo skromnych warunkach pracując jako robotnik w warsztatach mechanicznych Urzędu Morskiego.

Kiepura odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Jan Kiepura został odznaczony w dniu 4 bm. Złotym Krzyżem Zasługi za propagandę idei Funduszu Obrony Narodowej w Polsce i propagandę polskości za granicą.

Krwawe starcia w Londynie między komunistami a faszystami.

LONDYN. Na ulicach Londynu doszło ostatnio do krwawych starć między komunistami a faszystami Sir Oswalda Mosleya i policją.

Faszyści angielscy urządzili doroczny marsz propagandowy przez ulice miasta. Gdy pochód znalazł się w dzielnicy robotniczej natknął się na barykady, zamykające ulice, wzniesione przez komunistów. Z barykad posypał się na faszystów grad kamieni.

Przybyła policja musiała szturmem zdobywać barykady, obrzucana przez komunistów przygotowanymi zawczasu kamieniami.

LONDYN. Podczas starć pomiędzy zwolennikami Mosleya, a jego przeciwnikami, policja dokonała przeszło 100 aresztowań, 30 osób odniosło rany.

Za całą pensję — jeden but.

Podwyżka płac w Sowietach

MOSKWA. Jak donoszą „Izwiestia", na mocy rozporządzenia ludowego komisarza łączności Bermana, pensje funkcjonarjuszów tego komisarjatu zostały od 1 września znacznie podwyższone.

Najwyższe płace po podwyżce będą wynosiły 540 rubli miesięcznie. Ponieważ kilogram masła kosztoje od 17 do 18 rubli, miesięczna pensja listonosza stanowić będzie równowartość 6 i pół kg masła lub jednego buta, gdyż para butów kosztuje 240 rb.

Poza tym rozporządzenie postanawia iż pracownicy stachanowscy na podstawie orzeczenia specjalnej komisji będą mogli otrzymać tytuł „mistrza łączności" i dodatkowe wynagrodzenie.

Dobra izba szkolna to zdrowie dzieci! Zdrowie dzieci to siła Polski. Budujmy szkoły! Zapisz się do Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Spęd bekonów w Nowym Mieście Lubawskim

odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 6-ej rano w następującej kolejności:

Wielkie i Małe Bałówki, Bratian, Kamionka, Kurzętnik, Nowydwór, Gwiździny, Rakowice, Marzęcice, Niem. Brzozie, Lekarty, Radomno, Wawrowice, Zajączkowo, Mroczno, Nowe Miasto Jamielnik, Sampława, Mikołajki, Tylice.

Zapotrzebowanie na spędach duże.

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 bm. o godz. 6-tej rano w następującej kolejności:

Gierłoż Polska, Grabowo, Wałdyki, Byszwałd, Złotowo, Rakowice, Zajączkowo, Swiniarc, Zielkowo, Lubawa, Czerlin, Tuszewo, Lubstynek, Zwiniarz. Grodziczno. Prątnica. Omule, Sampława, Targowisko, Rożental, Kazanice, Rumienica, Rumian, Ostaszewo, Dębień, Kiełpiny, Jeglia, Rybno.

Instruktoriat Hodowlany P. I. R.
w Nowym Mieście Lubawskim.

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 6 października 1937 r.

Sroda	Brunona i Artura
Czwartek	Justyny panny
Piątek	Brygidy wdowy

Słońca: wschód o godz. 5.34 zachód o godz. 17.56

Z miasta i powiatu.

Zmiana na stanowisku wicestarosty powiatu lubawskiego.

Nowe Miasto. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach opuszcza nasz powiat wicestarosta pow. lubawskiego p. Mgr. Czesław Budnik, będąc dekretem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych powołanym na równorzędne stanowisko do pow. kartuskiego.

Doniosłej tej zmianie poświęcimy jeszcze w swoim czasie kilka słów.

Zamknięcie drogi publicznej w Tylicach.

Z dniem dzisiejszym zamykam wszelki ruch kołowy na drodze Nowe Miasto Lubawskie—Katlewo (w Tylicach) w km 4,0—5,0 na przeciąg 4 tygodni.

Ruch kołowy należy odtąd kierować na drogę objazdową obok posiadłości p. Graduszewskiego.

Za Przewodniczącego Wydziału Powiat.:
(—) H. Piotr, budowniczy Pow,

Komunikat Stow. Właśc. Nieruchomości.

Nowe Miasto. Podaje się członkom do wiadomości, że nadzwyczajne zebranie Towarzystwa odbędzie się w środę dnia 6. X. rb. o godz. 19.30 (7.30) w Hotelu Centralnym (parter). Na porządku dziennym będą omawiane bardzo pilne a ważne sprawy, oraz wygłoszone sprawozdanie delegata z walnego zjazdu w Toruniu.

Zatem przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zarząd.

Zabawa policyjna.

Mroczno. Dnia 10 października 1937 r. Rodzina Policyjna urządza Zabawę Taneczną w Mrocznie w lokalu p. Chechłowskiego. Początek o godz. 18-tej. Do Mroczna kursuje autobus, który wyjeżdża z rynku o godz. 17.30.

„Baczność Westfalczycy".

Nowe Miasto. Zebranie Koła Związku Obrony Praw Górnika Westfalii i Nadrenii na powiat lubawski odbędzie się w niedzielę dnia 10 października b.r. w lokalu p. Serożyńskiego w rynku zaraz po sumie to jest o godz. 12½. O liczny udział prosi Zarząd!

Zebranie Kółka Rolniczego Nowe Miasto

odbędzie się w zwykłym lokalu dnia 8 października o godz. 10 min. 30.

Sprawy pilne do załatwienia. Zarząd.

Wspomnienie pośmiertne.

Pacółtowo. Dnia 25 września b.r. odszedł na wieczny spoczynek śp. Walenty Kurowski, osierociwszy żonę i pięcioro małoletnich dzieci. Zmarły po siedemnastoletnim pobycie w Pacołtowie zaskarbił sobie ogólne zaufanie i szacunek miejscowych obywateli. Jako dobry ojciec i kupiec nie zamykał się w swojej pracy zawodowej, lecz udzielał się pracy społecznej i to nie tylko w organizacjach o charakterze jego zawodu, lecz też widział w sobie obowiązek służenia Ojczyźnie, jako dobry obywatel i żołnierz. Rozumiał bowiem, że należy organizować społeczeństwo w celu podniesienia jego wartości moralnych i materialnych. Pełnił więc przez dłuższy czas funkcję prezesa Związku Rezerwistów w Nowym Mieście, należał do Stow. Samodzielnych Kupców, oraz przyczynił się w wielkiej mierze do założenia Koła Zw. Rezerwistów w Pacółtowie, w której to organizacji pracował przez dłuższy czas jako wiceprezes. Przedwczesną Jego śmierć spowodowała nabawiona w wojnie światowej choroba, wskutek kilkakrotnego zatrucia gazami.

W Zmarłym tracimy ukochanego kolegę, a organizacja gorliwego członka. Niechaj ziemia, dla której pracował będzie Mu lekką. Cześć Jego pamięci.

Koło Zw. Rezerwistów, Pacółtowo.

Z dalszych stron.

Kradzież na 100.000 zł w Chojnie pod Brodnicą

Przed sądem w Brodnicy odpowiada szajka złodziei, która okradła przed rokiem fabrykę chemiczną Englów w Chojnie pod Brodnicą.

Poszkodowany oblicza s t r a t y na około 100.000 złotych.

Oskarżeni przyznali się do winy, Sąd ogłosił wyrok skazujący Józefa Galińskiego, Bolesława Durlacha i Marte Zdrojewską po 2 lata, Helenę Durlachową i Helenę Galińską po roku, Bronisławę Błędowską na 6 miesięcy, Kazimierza Jastrzęba i Łukasza Biernackiego po trzy miesiące, Idę Mahsową na 2 miesiące więzienia oraz Bron. Durlacha na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Wypadek samochodowy b. min. Rajchmana

Wąbrzeźno. Pod Wąbrzeźnem uległ katastrofie samochód osobowy, w którym jechał do Gdyni b. minister przemysłu i handlu Rajchman.

Samochód przy ostrym zakręcie zarzucił i po dwukrotnym przekoziołkowaniu wpadł do rowu kołami do góry.

Zapił się wódką

Jabłonowo. W nocy na 2 października br. w gościńcu noclegowym p. Laubego w Jabłonowie zmarł robotnik Wincenty Łubiński, lat 47 z Władysławowa pow. Sierpc. Był on wraz z 16-letnim synem i innymi robotnikami sezonowymi w drodze do Mełna, by zgodzić się do kopania buraków cukrowych. W Jabłonowie zrobił z robotnikiem Stefanem Florkiem zakład, na wypicie litra wódki przy czym mu nic nie będzie. Skutki tego niefortunnego zakładu okazały się wręcz przeciwne.

Po wypiciu jednego litra monopolówki stracił przytomność a po chwili w obecności syna nastąpiła śmierć. Dalsze dochodzenia prowadzi Pol. Państw.

12-letni z siekierą rzucił się na towarzysza.

Gdynia. Na przedmieściu Gdyni, Obłużu, na terenie kolonii barakowej, dwaj chłopcy rąbali drzewo.

W pewnej chwili 12-letni syn jednego z robotników niezadowolony z pomocy 9-letniego Albina Tempskiego, który podawał mu drzewo rzucił się na niego z siekierą w ręku.

Malec zaczął uciekać. Wymierzona w jego głowę siekiera trafiła go w nogę.

Ostrze siekiery przecięło mu kość i ścięgna.

Popełnił samobójstwo, gdyż córka przeszła na judaizm.

Warszawa. W Warszawie na jednym z cmentarzy popełnił samobójstwo Stanisław Młoczyński, właściciel majątku pod Poznaniem.

Powodem tragicznego kroku było to, że córka jego, jedynaczka, zakochawszy się podczas swych studjów w studencie Jakóbie Handesie z Krakowa, przeszła na judaizm, ażeby wziąć z nim ślub.

Desperat w testamencie wydziedziczył całkowicie swą córkę, podając jako motyw swego kroku fakt, iż przeszła ona na judaizm. Córka wniosła do sądu skargę o unieważnienie testamentu.

Gestapo aresztowała hr. Wielopolską w przejeździe przez Berlin do Paryża.

Warszawa. „Daily Ekspress", przynosi sensacyjną wiadomość z Berlina o aresztowaniu przez niemiecką tajną policję hr. Józefowej Wielopolskiej.

Hr. Wielopolską aresztować miano według doniesienia tego dziennika za szpiegostwo. — Osadzono ją w więzieniu w Moabicie.

Według „Daily Ekspress" ambasada R. P. w Berlinie miała zażądać od ministerstwa spr. zagranicznych wyjaśnień w tej sprawie.

Wiadomość o aresztowaniu Oktawii hr. Wielopolskiej, z domu Bogorya-Kurzenieckiej, małżonki popularnego w Warszawie hr. Józefa, wywołała w towarzyskich kołach stolicy wielką sensację, ze względu na popularność hrabiny.

Liczy ona około 30 lat, jest córką bogatego ziemianina z Wołynia i wyróżnia się niezwykłą urodą. Wysoka, szczupła szatynka, ubierała się zawsze bardzo elegancko i jaśniała swą urodą w salonach arystokratycznych stolicy.

Piękna hrabina wyjechała z Warszawy 19 września o godzinie 10 minut 30 wieczorem expresem międzynarodowym udając się na wystawę do Paryża. Jechała wagonem sypialnym, zdążającym wprost do stolicy Francji.

Od chwili wyjazdu z Warszawy wszelki słuch o niej zaginął. Przez 13 dni mąż nie wiedział, co się z nią dzieje. Zaniepokojony, przypuszczał, że piękna hrabina padła ofiarą jakiejś europejskiej bandy gangsterów.

Dopiero po 2 tygodniach nadszedł od hrabiny pierwszy list. Nosił on pieczątkę więzienia berlińskiego w Moabicie. Okazało się, że hrabina została aresztowana przez niemiecką Gestapo.

Gdy nadszedł list od aresztowanej hrabiny małżonek jej, Józef hr. Wielkopolski, wszczął starania o jej wypuszczenie. Władze niemieckie zasłoniły się tym, że nie zakończyły jeszcze dochodzenia, zezwalając jedynie na doręczenie jej pieniędzy i dostarczenie wiktu z poza więzienia.

W każdej szkole radio!

Zaopatrzmy dzieci w odbiorniki!

Na ogólną liczbę 30.562 szkoły w Polsce — szkół posiadających odbiorniki radiowe mamy 5.941, czyli zaledwie 19,4 proc. Cyfra ta obejmuje zarówno aparaty szkolne, jak i aparaty należące do nauczycieli, z których jednak korzystają dzieci w szkołach.

Są jeszcze tysiące szkół w Polsce, a zwłaszcza na Kresach Wschodnich, które nie posiadają odbiorników radiowych.

Tylko stosunkowo niewielka liczba dziatwy szkolnej ma możność codziennego słuchania audycyj radiowych. Liczba ta, wynosząca obecnie około 2 milionów, musi być w najbliższym czasie zwiększona, gdyż jest jeszcze mała w porównaniu z olbrzymią armią uczniów i uczennic szkół powszechnych, pozbawionych dobrodziejstw radia.

Musimy zwiększyć tempo radiofonizacji szkół. Jest to społecznym obowiązkiem dnia dzisiejszego.

W związku z tym, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju zwraca się do całego społeczeństwa, do organizacyj społecznych i zawodowych, do instytucyj prywatnych, samorządowych i państwowych z gorącym apelem o fundowanie odbiorników dla szkół. Każdy według swych możności powinien przyczynić się osobiście lub zbiorowo, do dzieła radiofonizacji szkół, fundując odbiorniki radiowe dla dziatwy szkolnej.

W odpowiedzi na apel Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, Polskie Radio zakupuje dla szkół powszechnych 150 odbiorników radiowych, które wkrótce ofiarowane będą szkołom. 50 z tych odbiorników otrzymują nowe szkoły im. Marszałka Piłsudskiego na Wileńszczyźnie.

Niezależnie od tego, Dyrekcja Lasów Państwowych zakupiła 100 aparatów radiowych, które zostały już oddane do użytku szkół.

Niewątpliwie na apel Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju do dzieła zaopatrzenia szkół powszechnych w odbiorniki radiowe przystąpią w najbliższym czasie liczne organizacje, dla których nie jest obojętna troska o oświatę i kulturę.

W czasie Tygodnia Szkoły Powszechnej ozdabiajmy okna naszych mieszkań nalepkami Towarzystwa Budowy Szkół. Cena nalepki 10 gr.

Echa zamachu w Swidrach Małych.

Warszawa. Na wokandzie sądu okr. znalazł się proces, będący odgłosem zamachu bombowego na twórcę O.Z.N. płk. Adama Koca w Swidrach Małych.

W kilka dni po zamachu kiedy na łamach prasy zaczęto dopatrywać się źródła zamachu, w „Kurierze Czerwonym" ukazał się artykuł, imputujący dziennikowi „ABC", jako organowi O.N.R. że zna jakoby środowisko, z którego pochodzi inicjatywa zamachu bombowego. Artykułem tym redakcja „ABC" poczuła się dotknięta i zaskarżyła redaktora „Kurjera Czerwonego" p. Kapuścińskiego o zniesławienie.

Warto przy sposobności zaznaczyć, że śledztwo w sprawie zamachu jeszcze trwa i dotąd żaden komunikat nie ujawnił środowiska z którego pochodziła inicjatywa zamachu.

Do rozprawy jednak nie doszło, gdyż oskarżony red. Kapuściński nadesłał świadectwo lekarskie o chorobie wobec czego proces został odroczony.

Nowe przepisy o regulowaniu ruchu pojazdów mechanicznych.

W najbliższych dniach ukazać się ma w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie o regulowaniu ruchu pojazdów mechanicznych na naszych drogach. Wprowadza ono w pierwszym rzędzie szereg ułatwień w zakresie rejestracji wozów która dotąd musiała być dokonywana w urzędzie wojewódzkim, oddalonym w niektórych wypadkach o 200 klm od miejsca zamieszkania właściciela samochodu.

Nowe rozporządzenie zezwala na rejestrację samochodów w starostwach.

Równocześnie ukaże się instrukcja o ewidencji i kartotece samochodów. Umożliwi ona prowadzenie ewidencji wszystkich samochodów, a więc także unieruchomionych.

W opracowaniu jest również rozporządzenie o przepisach porządkowych na drogach publicznych. Ustali ono szerokość dozwolonych obręczy pojazdów konnych, sposób kucia koni oraz wprowadzi jednolity typ tabliczek z numerami.

Zamiast obecnych lamp różnego typu, najczęściej niewidocznych z daleka, mają być dla wozów konnych wprowadzone t. zw. światła „odblaskowe". Są to używane za granicą płytki najczęściej kryształowe, zabarwione na czerwono. Swiatło samochodu odbije się w nich, dając odpowiednio silny refleks.

Przy pomocy ludności ujęto zbrodniarza.

Swiecie. Na łamach prasy pomorskiej pojawiły się ostatnio opisy wypadku zabójstwa rabunkowego dokonanego na osobie znanej handlarki nabiałem 50-cio letniej ś.p. Binkowskiej Weroniki, jakie miało miejsce na drodze w lesie pomiędzy Janią Górą, a wioską Sucha w pow. świeckim. Zbrodniarz obawiając się rozpoznania go przez ofiarę z zimną krwią poderżnął ś.p. Binkowskiej gardło, obrabował ją z gotówki i zbiegł na rowerze.

Policja wdrążając niezwłocznie dochodzenie z powodu braku bliższych szczegółów wypadku, stanęła przed zadaniem bardzo trudnym. Do rozwiązania tego zadania przyczyniła się w znacznej mierze zgromadzona na miejscu wypadku ludność wiosek Jania Góra i Sucha, którą zbrodniczy czyn do głębi poruszył.

Mimo pilnych w tym okresie prac w polu, mieszkańcy wymienionych wiosek samorzutnie ofiarowali policji swą pomoc, stawiając do dyspozycji własne środki lokomocji jak furmanki i rowery potrzebne do pościgu za zbrodniarzem. Dzięki też tej pomocy zbrodniarz Szatkowski Tadeusz został ujęty i oddany w ręce władz sprawiedliwości.

Z całym uznaniem podnieść należy natychmiastową pomoc miejscowej ludności, jej życzliwe ustosunkowanie się do organów P. P. i zrozumienie jej trudnych zadań, oraz ofiarność.

Na specjalne uznanie zasłużyli p. leśniczy Krzyżykowski oraz jego praktykant leśny, którzy będąc na miejscu zbrodni oddali sprawie cenne usługi.

Straszny czyn furiata.
Wyrzucił dziecko przez okno i sam skoczył na bruk.

Łódź. W domu przy ul. Rzgowskiej 49 na przedmieściu Chojny, rozegrała się w sobotę wstrząsająca tragedia.

Zamieszkały w tym domu niejaki Józef Austriak, w przystępie ataku szału chwycił swego 10-letniego synka, rozbił nim okno i z drugiego piętra wyrzucił na bruk ulicy. Po dokonaniu tego sam również wyskoczył przez okno.

Nieszczęśliwe dziecko poniosło śmierć na miejscu.

Ojciec-szaleniec doznał połamania rąk i nóg w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala gdzie walczy ze śmiercią.

Austriak, który od pewnego czasu zdradzał objawy manii prześladowczej, dwukrotnie poprzedniego dnia usiłował popełnić samobójstwo.

W piątek wieczorem przeciął sobie żyły u obu rąk, zaledwie zaś lekarz Pogotowia po założeniu opatrunków i zaszyciu ran, opuścił mieszkanie, ubrał się, wybiegł z domu i na ul. Piotrkowskiej rzucił się pod tramwaj. I tym razem zamach się nie udał, motorniczy bowiem w ostatnim momencie zdołał zahamować rozpędzony wagon i Austriak doznał jedynie niegroźnych obrażeń ciała.

Nazajutrz w mieszkaniu jego rozegrała się straszna scena, o której mowa na wstępie.

15 tys. złotych wziął słynny lekarz za poradę w Warszawie.

W Warszawie bawił onegdaj głośny lekarz wiedeński, specjalista chorób sercowych, Józef Wenckenbach. Przyjechał on do naszej stolicy, wezwany przez rodzinę znanego przedsiębiorcy transportowego i właściciela statków na Wiśle, Z., który ciężko opadł na zdrowiu i przebywa w jednym z senatoriów w Otwocku.

Prof. Wenckenbach otrzymał za poradę lekarską niezależnie od zwrotu kosztów przejazdu z Wiednia, rekordowe honorarjum w wysokości 15.000 zł.

Aczkolwiek na wiadomość o przyjeździe Wenckenbacha kilka osób zabiegało o jego poradę, uczony wiedeński natychmiast po zbadaniu pacjenta, wyjechał z powrotem do Wiednia.

Walka policji z bandytami po nieudałym napadzie na plebanię pod Piotrkowem.

ŁÓDZ. W nocy na wtorek szajka bandytów dokonała napadu rabunkowego na plebanię w osadzie fabrycznej Moszczenica pow. piotrowskiego.

Bandyci napadli wśród ciemności nocnych na dozorcę Piotra Kaczmarka, którego obezwładnili i związali, poczem przez okno dostali się do plebanii. Zbudzona gospodyni, Marja Frank, wszczęła alarm zbudziła proboszcza, ks. Kiełdusza, który dał kilka strzałów na postrach. Bandyci rzucili się do ucieczki i w tym czasie natknęli się na dozorcę zakładów przem. w Moszczenicy, Stefana Piskipę który usiłował zatrzymać uciekających.

Bandyci wyjęli rewolwery i zasypali dozorcę strzałami. Na szczęście żadna z kul nie trafiła, ponieważ Piskipa rzucił się na ziemię.

Powiadomiona policja zarządziła obławę która po śladach doprowadziła do osaczenia szajki w kryjówce ich w sąsiedniej wsi Bogusławice. Bandyci, osaczeni przez policję poczęli się ostrzeliwać z rewolwerów. Policja odpowiedziała strzałami z karabinów.

W wyniku starcia jeden z bandytów 24-letni Jan Kaśnik, postrzelony w głowę i brzuch, padł trupem. Dwaj pozostali: 25-letni Józef Szychta i 20-letni Stanisław Wawrzko poddali się policji. Obu rozbrojono i osadzono w areszcie.

Zmarł ojciec 22 synów z których 13 zginęło na wojnie.

W Wiedniu zmarł robotnik fabryczny Tomasz Hittinger, znany z tego w mieście, że miał z jedną żoną aż 22 synów i jedną córkę.

Tomasz Hittinger pracował w papierni i najwidoczniej był ze swego zawodu zadowolony, gdyż zdołał namówić aż 21 synów, by poświęcili się temuż zawodowi.

Pracowali więc, razem w fabrykach papierniczych aż do wojny. Gdy wybuchła wojna, wszyscy prawie Hittingerowie poszli na front. I rzecz dziwna do r. 1916 nic się nie stało żadnemu z nich, a w jednym roku 1916 zginęło aż 13 braci, z tego siedmiu niemal jednocześnie na różnych frontach, na których walczyła armia austriacka.

Nieszczęśliwa matka nie była w stanie znieść tylu naraz ciosów i umarła w tymże roku, a wkrótce po niej umarło jeszcze kilku jej synów.

Obecnie po śmierci Tomasza Hittingera zostało z tej olbrzymiej rodziny tylko siedmiu synów i córka. Dwudziesty drugi syn, ten jedyny, który nie został robotnikiem w papierni, jest śpiewakiem w teatrzykach wiedeńskich.

Tomasz Hittinger zmarł w 79 roku życia. Za trumną jego szło „tylko“ ośmioro jego dzieci.

Ośmiu zamaskowanych bandytów obrabowało plebanię pod Rawą Mazowiecką

Rawa Mazowiecka. We wsi Zdziary, pow. rawskiego, dokonano śmiałego napadu rabunkowego.

W godzinach wieczornych ośmiu zamaskowanych i uzbrojonych bandytów wtargnęło do mieszkania kościelnego, Antoniego Wójcika, którego sterroryzowali i związali sznurami.

Po splądrowaniu mieszkania kościelnego rabusie udali się na plebanię, gdzie nie zastali proboszcza, ks. Wojciecha Bryndy, który tego dnia wyjechał ze wsi.

Na plebanii bandyci sterroryzowali wszystkich domowników, a następnie splądrowali całe mieszkanie.

Łupem rabusiów padło 447 zł, złoty zegarek i biżuteria.

Rabusie dobyli ze spiżarni proboszcza kilka butelek wina, którym raczyli się około godziny.

Powiadomiona o napadzie policja wdrożyła natychmiast pościg za bandytami.

Wołał śmierć niż powrót do Moskwy.

RYGA. Dopiero obecnie po pogrzebie prasa estońska zwraca uwagę na tajemnicze okoliczności, w jakich zmarł poseł sowiecki w Tallinie, Ustinow. Dzienniki notują pogłoski, według których poseł Ustinow wezwany do natychmiastowego powrotu do Moskwy popełnił samobójstwo.

Zwrócono uwagę na fakt, że prawa strona twarzy zmarłego, leżącego w trumie, była całkowicie zasłonięta kwiatami. Na lewej stronie twarzy widniała ciemnosina plama. Okoliczności te zdają się przemawiać za prawdziwością pogłosek o samobójstwie posła.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — czwartek 7. X.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.15 Audycja dla szkół
12.03 Dziennik południowy
15.45 Wędrówki muzyczne — audycja z Wilna
17.15 Koncert solistów
18.25 Muzyka
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej
19.00 Premjera słuchowiska „Chiromantka“
19.30 Minjatury muzyczne
20.00 Koncert symfoniczny z okazji festivalu sztuki polskiej Tr. z Filharmoni Warszawskiej
21.45 Z mojego warsztatu — szkic literacki
22.00 Muzyka taneczna

Warszawa — piątek 8. X.

6.15 Audycja poranna
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Koncert z płyt
12.03 Dziennik południowy
15.45 Październik — pogadanka dla dzieci
16.15 Koncert Orkiestry Dętej Tramwajów i Autobusów Miejskich
17.00 Organizacja opieki nad młodzieżą pracującą w Australji — odczyt
17.15 Koncert orkiestry kameralnej
18.10 Tercety wokalne i instrumentalne
18.35 Dożywiajmy dzieci — pogad. dla gospodyń
19.40 Muzyka
20.00 Cavaleria lwowiana — operetka w 1 akcie
22.00 Koncert kameralny

Toruń — czwartek 7. X.

6.15—8.00 Audycja poranna
13.00 Czy wyzbywać się inwentarza — pogad. roln.
13.10 Dla każdego coś ładnego — koncert z płyt
14.00 Wiadomości z Pomorza
14.10 Dla każdego coś ładnego — płyty ciąg dalszy
18.10 Program na jutro
18.15 Morski przegląd gospodarczy
18.25 Melodie marynarskie — płyty
18.40 Lekcja języka polskiego
18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Tańce i piosenki — płyty

Toruń — piątek 8. X.

6.15—8.00 Audycja poranna
13.00 Dla każdego coś ładnego — koncert z płyt
14.00 Wiadomości z Pomorza
14.10 Dla każdego coś ładnego — dalszy ciąg płyt
18.10 Program na jutro
18.15 Utwory wiolonczelowe
18.40 Historia powstania portu gdyńskiego - odczyt
18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Tańczmy — płyty

GIEŁDA ZBOŻOWA

	Poznań, 3. X.	Bydgoszcz, 3. X
Żyto	22.25—23.00	23.00—23.50
Pszenica	29.00—30.00	29.25—30.00
Jęczmień browarowy	23.00—24.00	22.00—23.50
Owies	20.00—21.00	20.00—20.75
Łubin niebieski	12.75—13.25	11.50—12.00
Łubin żółty	15.75—16.25	12.50—13.50
Mak niebieski	64.00—68.00	61.00—64.00
Rzepak zimowy	46.00—47.00	46.00—47.00
Rzepik	—	42.00—44.00
Seradela	—	16.00—18.00
Siemię lniane	42.50—45.50	40.00—42.00
Gorczyca	30.00—32.00	27.00—29.00
Peluszka	—	20.50—21.50
Wyka latowa	—	19.50—21.00
Groch Victoria	20.00—23.50	22.00—26.00
Groch Folgera	22.00—24.00	22.00—24.00
Koniczyna czerw. sur.	80.00-100.00	80.00-100.00
Koniczyna biała	80.00-115.00	90.00-125.00

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.

Km. 967/36

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Lubawie I rewiru **Antoni Idzior** mający kancelarję w **Lubawie** ul, 19 Stycznia Nr. 4 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **8 października 1937 r. o godz. 13.30 w Hartówcu** pow. **działdowski** odbędzie się

1-sza licytacja ruchomości,

należących do Willy **Lemkego w Hartówcu** składających się z 25 warchlaków po ca 1,50 ctr. oszacowanych na łączną sumę złotych 1.000

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Lubawa, dnia 30 sierpnia 1937 r.

(—) **Idzior**, komornik.